Nr 79. **Kraków, Sobota 20 Marca 1909.** **Rok XVII.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190



Konferencya polsko-czeska.

Wiedeń 18 marca.

(*b.*) Posłowie polscy i czescy, wydelegowani dla sprawy śląskiej względnie dla zażegnania sporu czesko-polskiego na Śląsku, odbyli wczoraj posiedzenie, w którem wzięli też udział polscy i czescy delegaci ze Śląska przybyli umyślnie na to posiedzenie do Wiednia. Polskich delegatów było 15, między tymi pp. Filasiewicz, dyrektor polskiej kasy zaliczkowej z Cieszyna, Zabawski, redaktor »Dziennika Cieszyńskiego«, X. Niemiec z Rychwałdu, jakoteż burmistrz tamtejszy Janecz i kierownik tamtejszej szkoły Biłko; Friedel i redaktor »Głosu Ludu Śląskiego« Heynar, następnie Włodek z Polskiej Ostrawy, burmistrz Blizior i kierownik szkoły Koczman z Dąbrowy, kierownik szkoły Bajorek z Łazów i inni.

Przewodniczył Dr Kramarz. Na posiedzeniu byli obecni z posłów polskich: X. Londzin, Dobija, X. Stojałowski, Dr Łazarski, Stwiertnia i Zarański.

Posłowie mieli wysłuchać śląskich mężów zaufania i następnie miała być wybrana »rada narodowa« z posłów czeskich i polskich wzmocniona delegatami śląskimi obu narodowości. Zanim do tego przyszło **wszczęła się bardzo długa i szeroka rozprawa nad samym sporem czesko-polskim na Śląsku i nad stosunkami w gminach, w których toczy się spór o szkołę ludową.**

Polacy wskazywali bardzo słusznie na smutne stosunki, istniejące w Polskiej Ostrawie z powodu gorszącego się zachowania tamtejszej rady gminnej, czescy delegaci zaś usiłowali w formie odwetu przeciwstawić stosunki istniejące w Rychwałdzie, gdzie polska rada gminna wzbrania się przyjąć na swój etat dwóch szkół czeskich tamże utworzonych przez czeską »macierz szkolną« i twierdzili, iż w Rychwałdzie znajduje się około 300 dzieci czeskich w szkolnym wieku. Na to odparli trafnie polscy delegaci, że stosunków w Rychwałdzie nie można przeciwstawiać stosunkom panującym w Polskiej Ostrawie. W Rychwałdzie istnieją czeskie dzieci w wieku szkolnym tylko na papierze, gdyż w Rychwałdzie Czechów wogóle jest tylko kilkudziesięciu a one wrzekome czeskie dzieci szkolne są wyłącznie dziećmi polskiemi i dziećmi robotników polskich pochodzących głównie z Galicyi, których urzędnicy, inżynierowie i sztygarzy czescy **zmuszają do posyłania swoich dzieci do szkół czeskich**, w przeciwnym bowiem razie pozbawiają nieposłusznych chleba, wydalając ich z fabryki i kopalni i podczas gdy w Polskiej Ostrawie jest polskiej ludności prawdziwej nie sztucznej, kilkanaście tysięcy.

Czesi zaproponowali uchwalenie rezolucyi wypowiadającej imieniem konferencyi polsko-czeskiej życzenie, ażeby czeska Rada gminna w Polskiej Ostrawie przyjęła na etat gminny polską szkołę w Polskiej Ostrawie pod warunkiem, że polska rada gminna w Rychwałdzie przyjmie obydwie szkoły czeskie tamże na swój etat. »Warunkowaniu« tego co się Polakom w Polskiej Ostrawie najsłuszniej należy tem, co zaś Czechom w Rychwałdzie, gdzie w niedozwolony sposób fabrykują sztucznie z dzieci polskich czeskie, absolutnie się nie należy, sprzeciwili się stanowczo polscy delegaci, przybyli ze Śląska i z tego powodu nie przyszło do uchwalenia takiej rezolucyi, chociaż wogóle zgodzono się zasadniczo z polskiej i czeskiej strony, by posłowie polscy i czescy starali się wpłynąć na gminy na Śląsku i zniewalać je do tworzenia polskich szkół wszędzie tam, gdzie ku temu istnieją ustawowe warunki i *vice versa* tak samo co do szkół czeskich.

Narady nie miały właściwie pozytywnego wyniku, gdyż nie można przypuszczać, że wpłyną one decydująco na zarządy gmin, w których istnieją spory. O wyniku konferencyi będzie wydany komunikat.

Na razie postanowiono utrzymać radę polsko-czeską, złożoną z posłów polskich i czeskich do parlamentu i sejmu śląskiego. Rada będzie dalej rozpatrywała się w stosunkach śląskich i podług tego działać dalej w kierunku zgody polsko-czeskiej na Śląsku. Wobec wielkiego zacietrzewienia śląskich czeskich szowinistów nie będzie to łatwe zadanie, ci jednak, którzy mają na uwadze grożące obu stronom niebezpieczeństwo ze strony wspólnego, dziedzicznego wroga niemieckiego, nie tracą nadziei, że na czeskiej stronie przyjdą do opamiętania, na polskiej zaś weźmie górę rozwaga i głębszy pogląd na stan rzeczy, mianowicie, że najskuteczniejszą obroną przeciwko germanizacyi Śląska może być jedynie **wspólne i zgodne działanie Polaków i Czechów w tym kraju**. Sile niemieckiej trzeba bowiem przedstawić równą siłę zwartej słowiańskiej falangi!...

Dla uzupełnienia powyższej relacyi z przebiegu konferencyi i dla poinformowania opinii polskiej o właściwym stanie rzeczy — zamieszczamy dziś na tem miejscu dokończenie naszych faktycznych danych, jakie z powodu znanego artykułu w »Swiecie Słowiańskim« przytoczyliśmy już w dwóch artykułach pod tytułem: »Zatarg polsko-czeski na Śląsku«:

* * *

Gdy Polacy rozpoczęli akcyę za szkołami polskiemi w gminach zagłębia ostrawsko-karwińskiego, a w szczególności, kiedy zaprotestowali energicznie przeciw oczywistej prowokacyi czeskiego Wydziału gminy Polskiej Ostrawy, który odrzucił petycyę ludności polskiej o przyjęcie prywatnej szkoły polskiej na etat gminy, Czesi na wielu zgromadzeniach i w prasie swojej podnosili żądanie: »dajcie nam szkołę czeską w Rychwałdzie, Polskiej Lutyni, Niemieckiej Lutyni i innych gminach, a my wam damy szkołę polską w Polskiej Ostrawie«.

W dodatku Czesi kontynuowali swoje żale na »upośledzenie i ucisk« ze strony Polaków na pograniczu Śląsku morawskim, oskarżając nas w prasie swojej o sprzeniewierzanie się zasadzie »braterstwa słowiańskiego«! Tego rodzaju taktyką usiłują Czesi śląscy pozyskać dla siebie opinię publiczną w swoim kraju i przekonać ją, że to oni, a nie kto inny, są na Śląsku krzywdzeni, że im należy się przedewszystkiem wymiar sprawiedliwości. Tymczasem, jak to cyfry aż nadto wymownie stwierdzają, te żądania Czechów są faktycznie tylko nową... prowokacyą ludności polskiej.

Oto fakty: Czesi żądają od Polaków szkół czeskich stanowczo n. p. w Rychwałdzie, gdzie wedle urzędowego spisu ludności z r. 1900 na 4469 Polaków było 11 Czechów; w Polskiej Lutyni, gdzie również Czesi domagają się osobnej szkoły było w r. 1900 1688 Polaków a 47 Czechów; w Niemieckiej Lutyni na 2920 Polaków było 111 Czechów. Podobny stosunek obu narodowości wykazuje statystyka we wszystkich gminach, gdzie Czesi szkół czeskich żądają. Przytem uwzględnić jeszcze należy tę okoliczność, że znikoma liczba ludności czeskiej w tych gminach jest ludnością napływową z sąsiednich Moraw i Czech.

Tak oto przedstawiają się »słuszne« żądania Czechów na polu szkolnictwa w świetle cyfr urzędowej statystyki.

Obróćmy teraz kartę i zobaczymy jak traktują Czesi potrzeby kulturalne ludności polskiej w gminach, w których — mniejsza na razie o to jakiemi środkami — zdobyli większość w Radzie gminnej i są w gminie stroną rządzącą. Rejestrujemy tylko suche fakty:

W Dziećmorowicach w roku 1900 było 2368 Polaków, a 343 Czechów. Czesi mają 6-klasową szkołę, zapełnioną oczywiście polskiemi dziećmi, Polacy zaś utrzymywać muszą za własne pieniądze prywatną szkołę polską. Kiedy zaś w szkole czeskiej miejscowy X. katecheta Skulina, nie mogąc się dogadać z dziećmi polskiemi po czesku zaczął ich uczyć religii po polsku, Czesi postępowcy i socyaliści zwołali 15 listopada 1908 zgromadzenie i zaprotestowali przeciw temu, żądając czeskiej nauki.

W Małych Kończycach ludność polska liczyła w 1900 r. 2155, czeska 918 głów. W gminie istnieją czeskie szkoły z polskiemi dziećmi — Polacy od szeregu lat dopominają się szkoły polskiej — daremnie.

W Pietrwałdzie ludność czeska liczyła 1226, polska 3955 głów. Czesi mają swoje szkoły czeskie — Polacy domagają się od kilku lat dla siebie szkoły - dotychczas również bezskutecznie.

Analogiczne stosunki panują w gminach: Radwanice, Hermanice, Zabłocie, Błędowicach i wielu innych. We wszystkich tych gminach czeskie wydziały konsekwentnie ignorują zupełnie słuszne i z wszech miar sprawiedliwe żądania szkół polskich.

W Michałkowicach umieszczono 120 dzieci polskich w lokalu wyznaczonym na 54 uczniów, a przeciw rozporządzeniom Rady szkolnej krajowej, nakazującej otworzyć oddziały równoległe, wniósł Wydział gminny rekurs do ministerstwa.

Szkoła polska w Michałkowicach powstała w czasie rządów niemieckich w gminie. Gdy Czesi doszli do steru, szkołę polską umieścili w budynku, w którym mieściła się trupiarnia i barak choleryczny (!).

W Orłowej sprzeciwił się Wydział gminny rozszerzeniu 3-klasowej szkoły polskiej, do której uczęszcza przeszło 500 dzieci, na 5-klasową. Polacy musieli zaapelować do władzy wyższej. — A Czesi orłowscy mają już szkołę 6-klasową.

W Łazach, (które przeszły z czasem w ręce Czechów), odebrano dwom nauczycielom Polakom dodatki gminne, żeby ich ukarać za agitowanie za szkołą polską.

Tak oto postępują Czesi w gminach faktycznie polskich, a tylko sztucznie »zawojowanych« przez Czechów, wobec żądań i potrzeb kulturalnych polskiej ludności.

Natomiast Polacy w gminach polskich n. p. w Łazach, Porębie, Dąbrowie dla napływowej ludności czeskiej, stanowiącej w nich znikomą mniejszość, **pobudowali bez opozycyi szkoły czeskie**. Czyż więc wobec faktów powyższych można mówić o szowinizmie polskim i »czechożerstwie«? Czyż można nazwać »nieprzejednanym« radykalizmem polskim żądanie ludności polskiej aby w gminach takich jak Dziećmorowice, Małe Kończyce, Pietrwałd zbudowano jej szkoły polskie — gdy dotychczas istniejący stan rzeczy jest prostym rabunkiem praw ludności polskiej, rabunkiem dusz polskich?!

Gdyby Czesi znaleźli się w takich warunkach jak ludność polska w zwyż wymienionych gminach — byliby już nie jeden, lecz kilka strajków szkolnych urządzili i napiętnowali nas przed całym światem jako »barbarzyńców«.

Ludność polska zaś te jaskrawe bezprawia czeskie znosi cierpliwie i legalną drogą domaga się spełnienia swych słusznych żądań i zaspokojenia swych potrzeb kulturalnych i za to ze strony polskiego pisma spotyka ją zarzut hakatyzmu i »czechożerstwa«.

Postępowanie Czechów w tylu wymienionych wypadkach usprawiedliwiać **intrygą** niemiecką — znaczy łudzić samego siebie i społeczeństwo, zakrywać przed jego oczyma właściwy powód sporu polsko-czeskiego.

Czesi powołując się na rzekome swoje prawa historyczne, wmawiają w swój lud i społeczeństwo, że Księstwo Cieszyńskie do nich należy, że Polacy na Śląsku są gośćmi; w ten sposób prowodyrzy czescy fanatyzują swoje społeczeństwo na punkcie narodowym w stosunku do Polaków, tak, że w gminach, w których zamieszka kilkudziesięciu Czechów przybyłych z okolic czeskich, domagają się dla nich czeskiej szkoły i robią wielką »kwestyę czeską«. Odwrotnie tam, gdzie Czesi rządzą gminą, ignorują żądania i potrzeby tysięcy ludności polskiej. Wobec takiego postępowania nie może być dwóch zdań co do pytania: kto sieje waśń narodowościową na pograniczu śląsko-morawskiem.

To przedewszystkiem niech ma na oku czesko-polska rada narodowa!

Co odniemczyć w Krakowie?

Od jednego z przyjaciół pisma naszego otrzymujemy następujące trafne uwagi:

Stałemu mieszkańcowi grodu podwawelskiego wydaje się, że jest to miasto rdzennie polskie. Inne atoli wrażenie odnosi cudzoziemiec albo Polak do Krakowa przybyły. Oto po wieloletniej niebytności przeniesiono mnie wreszcie do Krakowa, gdziem objął posadę w banku. W jakiem otoczeniu i pod jakiem wrażeniem wjeżdża się do miasta koleją żelazną, to wszystkim dobrze znane, nie razi nas nawet, że konduktor na stacyi krzyczy: »Krakau«. Wszakże Polacy dobrze wiedzą, co to znaczy, lecz, gdyby konduktor zawołał »Kraków«, to Niemiec możeby dalej pojechał aż do Tarnowa, gdzie nie wołają »Tarnau«. Zniemczoną nazwę grodu widzimy także na wszystkich pieczątkach, czy to władz rządowych, czy autonomicznych, dla czegoż więc nie ma jej umieszczać niemiecki zarząd kolei na biletach? Czyż który Polak piszący list niemiecki zaczyna od Kraków am...? Nie, piszemy »Krakau« am...

Jest to pozornie rzecz małej wagi, ale Niemcy roszczą sobie z tego tytułu historyczne prawo do Krakowa, w którym niegdyś rej wodzili, bo handel, przemysł, urzędy były w rękach niemieckich. Skorośmy się pozbyli zniemczałych nazw miast prowincyonalnych np.: Auschwitz, Liebeswerde, Frauenwürde, a piszemy Oświęcim, Kęty, Wadowice, to pozbyć się należy i niemieckiej nazwy »Krakau«.

Te myśli nasuwały mi się przy wysiadaniu na dworcu krakowskim, który się zaroił od urzędników kolejowych Polaków. Po ich nosach i minie poznać można na pierwszy rzut oka, że są niewątpliwie rodem z Kazimierza, Tarnowa, a co najmniej z Chrzanowa. Restaurator i służba w sali taki sam miała wygląd. Oglądając niedawno rycinę w »Dyable« sądziłem, ze to wykwit fantazyi humorysty, niestety jest to wierny obraz naszego dworca.

Ale nietylko urzędnicy i służba kolejowa przymusza publiczność do używania języka niemieckiego, akcyźnicy także, przemawiając po niemiecku, ile razy ich mija żyd lub wojskowy? Jakżeż odmiennie zachowują się Niemcy na naszej ziemi, gdzie popierani przez władze rządy sprawują? Ot przypatrzmy się choćby najbliżej Krakowa leżącym miastom: Biała i Bielsko. Nie ma polskiego napisu na ulicach, w restauracyach wytykają, jeżeli się do służby odzywa po polsku, unikają nawet niemieckich sklepów, jeżeli na nich widnieją napisy polskie obok niemieckiego, francuskiego, węgierskiego, dorożkarzom na dworcu nie wolno dawać polskich odpowiedzi i t. d. Odpowiednie uchwały zapadają nawet w radach miejskich, aby przyjezdny nie nabrał wrażenia, że są to miasta o ludności mieszanej. Dla Niemców nie były to i nie są drobnostki, przeto też na długie lata mają zapewnioną większość.

Krakowianie są pod tym względem grzeczniejszymi i cywilizowanymi ludźmi. Tu przedewszystkiem przekonać się miałem jak trafnie Brandes wyraził się o Polakach, znając tylko Warszawę, że się w Polsce rozmówi wszystkimi językami, tylko nie polskim«. Przekonałem się o tem, chcąc kupić roczny bilet tramwajowy. Udałem się do kancelaryi i tamże wyłuszczyłem jakiemuś młodemu urzędnikowi, po com przyszedł. Odpowiedział mi w niemieckim języku, że on po polsku nie rozumie, że jednak obok w kancelaryi mówią także po polsku. To już szczyt uprzejmości...

PIOTR DECOURCELLE.

FATALNY MILION.

50)

Pewnej nocy pani Chauwain, która sypiała w pokoju sąsiadującym z sypialnią Marty, spędziła kilka godzin bezsennie słuchając z przerażeniemw półświadomych okrzyków i majaczeń córki, odsłaniających przed nią całą otchłań męczarni, przez jakie przechodziła młoda kobieta.

Nad ranem zaledwie uspokoiła się trochę. Wtedy pani Chauwain, która się wcale nie kładła, zeszła do ogrodu blada z zaczerwienionemi od łez oczami, i szukała męża, zatrudnionego zwykle o tej porze pielęgnowaniem kwiatów.

Przechodził właśnie z koneweczką około ulubionych swoich róż, gdy widok żony popsuł mu zupełnie pogodę wiosennego poranku... Nie brał tak tragicznie jak ona rozłączenia Marty z Jerzym, które uważał za chwilowe, pewien będąc, że zięć jego uzna prędzej czy później swoją winę i powróci do swych obowiązków.

— Cóż tam znowu takiego? zapytał niechętnie nadchodzącej.

— To nie może trwać dłużej, wyjąkała biedna kobieta, opadając na darniową ławeczkę.

— Co nie może trwać? zapytał przerywając polewanie kwiatów.

— Całą noc, czy słyszysz! całą noc nieszczęśliwe nasze dziecko dręczyło się gorączkowemi przywidzeniami — trapione myślą o tej kobiecie.

— Cóż na to poradzić?

— Ona oszaleje jeśli stan taki potrwa dłużej. Czy wiesz, że już teraz grozi niekiedy, że pójdzie do pani d'Apremont i zabije ją.

— Cóż stąd? Wiele rzeczy mówi się w rozdrażnieniu. Nie przypuszczasz przecież, żeby zdolną była spełnić taką groźbę!

— Kto wie! ty nie znasz naszej córki, ona ma ogromnie silną wolę, pomimo swej pozornej słabości, a w rozpaczy gotowa dopuścić się czegoś okropnego. W każdym razie pewna jestem, że pójdzie do tej kobiety.

— A potem?

— Kto wie co z tego wyniknie.

Ale eks-fabrykant trwał w swoim optymizmie.

— No to wreszcie niech pójdzie, może ta pani da się przekonać. — Słyszałem, że jest tak piękną, że nie zabraknie jej innych przyjaciół w razie gdyby puściła z kwitkiem naszego zięcia.

— Sam nie wiesz co mówisz, jej właśnie zależy na naszym zięciu.

— Skądże wiesz o tem?

— Bo ją widziałem i rozmawiałem z nią.

— Kiedy? jak?

— Spotkałam ją na cmentarzu przed paru tygodniami, gdym chodziła na grób naszych wnuków.

— I sama ją zaczepiłaś? jak mogłaś zrobić coś podobnego? przecież to zupełnie niestosowne dla osoby w twoim wieku, w twoim położeniu.

— Nie mogłam patrzeć na łzy Marty i myślałam, że skoro odwołam się do uczuć tej kobiety...

— To nie miało żadnego sensu. Naturalnie odprawiła cię z niczem.

— Pani Chauwain skinęła twierdząco głową, a potem rzekła:

— Gdybyś wiedział, o gdybyś wiedział całą prawdę!

— Jaką prawdę? pytał zaniepokojony Chauwain.

— Widzisz, ona nienawidzi nas i z tej nienawiści właśnie odebrała Jerzego Marcie.

— Oszalałaś moja droga. Skądże nas może nienawidzić, skoro nas nie zna. Wzięła Jerzego, bo wie, że jej niczego nie poskąpi, że go na to stać. To dla niej interes, jak dla każdej podobnej.

— Nie, nie — to nie to. Gdybyś wiedział kim ona jest, przestałbyś się dziwić.

— Co mówisz? Co masz na myśli?

— Pani d'Apremont jest córką Urszuli.

Słysząc to, pan Chauwain zadrżał.

— Ona córką Urszuli? ależ to być nie może, kto ci to powiedział?

— Ona sama, rzucając nam w oczy całą swą nienawiść. A nie skłamała, bo wie takie rzeczy, o których inna wiedzieć by nie mogła.

— Jakie rzeczy? spytał z wahaniem Chauwain, a wtedy żona jego wyszeptała tak cicho, że raczej odgadł niż usłyszał jej odpowiedź.

— O milionie, ona wie wszystko o milionie.

Spojrzał przerażony na żonę, ona zaś mówiła dalej.

— Pamiętasz! w dzień śmierci malutkiego Jerzego wyznałam ci całą prawdę. Mówiłam wtedy głośno, okno było otwarte, a ona ukryta w ogrodzie, słyszała wszystko.

— Skądże się tam znalazła?

— Nie wiem, chciała zapewne wejść do nas, a widząc światło i okna otwarte, zawahała się i wtedy przeklęty nasz los sprawił, że usłyszała naszą tajemnicę.

— A ty przyznałaś się teraz wobec niej? Potwierdziłaś wszystko?

— Przeciwnie, wszystkiemu zaprzeczyłam, ale cóż stąd, ona nie wierzy.

— Dlaczegoż nie procesowała nas dotąd?

Bo niema wystarczających dowodów, postanowiła też zemścić się inaczej, powiada, że odebrać musi naszemu zięciowi zagrabiony milion.

Pan Chauwain wysłuchawszy tego wszystkiego, upuścił na ziemię koneweczkę, i zapominając o sielankowem swojem zatrudnieniu, zaczął chodzić wielkim krokiem po ścieżkach ogrodu, łamiąc nieraz i niszcząc po drodze ulubione swoje krzewy i kwiaty, pielęgnowane z taką troskliwością.

— Ładna historya! — mruczał w najwyższem uniesieniu, taki wstyd, hańba, tajemnica twoja jest teraz na łasce tej ladacznicy, która roztrąbić ją może w każdej chwili, rzucając językom ludzkim na pastwę moje dobre imię, moją nieskazitelną dotąd opinię.

Chwycił się za głowę w najwyższej rozpaczy, zapominając wobec własnego niepokoju, o cierpieniach i chorobie córki. Ale pani Chauwain pamiętała tylko o Marcie, i myśląc o męczarniach, jakie przechodziła jej córka z powodu pani d'Apremont — mówiła zawzięcie:

— A nikczemna! nikczemna! Zalotnica. Usłyszawszy to mąż jej zatrzymał się przy niej, rzucając szyderczo.

— Nie masz prawa tak o niej mówić, ty, któraś ją ograbiła. To przecież całkiem naturalne, że się mści; ty na jej miejscu zrobiłabyś może coś jeszcze gorszego.

— Niech się mści na mnie, ale cóż jej Marta zawiniła? Marta jest całkiem niewinna.

— Trudno, mści się jak może — zauważył sucho Chauwain, ale wtedy z kolei żona jego uniosła się gniewem.

— Więc bronisz ją? Więc ją usprawiedliwiasz? — wołała prawie nieprzytomna pod wpływem nagłego oburzenia. Zaczniesz się może rozpływać w pochwałach nad tą nędznicą, która ci zabija dziecko, bo mówię ci i powtarzam, że z Martą stanie się wkrótce coś złego; spadnie na nią jakaś katastrofa, jeżeli nie znajdziesz na to lekarstwa.

— Czyż mogę przeszkodzić córce Urszuli w dokonaniu na nas zemsty, skoro matka jej zginęła przez nas z nędzy i z rozpaczy? To co ona robi jest tylko prostym wymiarem sprawiedliwości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W kancelaryi swej przekonałem się, że się niemal obejść mogę bez znajomości języka polskiego. Dużo interesantów, przeważnie zaś kupcy żydowscy przedstawiali swe życzenia po niemiecku, weksle niemal wyłącznie wystawione w języku niemieckim, na niemieckich blankietach. Dowiedziałem się z nich, że jest w Krakowie Heugasse, Methgasse itd. Pytałem się kolegi, co to za ulice i dowiedziałem się, że to Żydzi tak nazywają nasze ulice: Sienną, Miodową i inne. Zachodzi obawa, że w niedługim już czasie ujrzymy na ulicach napisy niemieckie obok polskich, a nieco później znikną napisy polskie zupełnie...

Wyszedłszy na ulicę ujrzałem z zadowoleniem napisy: »Die Herrn Reisenden aus Preussen werden ersucht dieses Local nicht zu betreten«. A no, pomyślałem, wstępując do jednego z takich sklepów, że się tu przecież zaopatrzyć zdołam w wyroby polskie. Zażądałem więc krajowego papieru listowego. Podano mi karton papieru z wizerunkiem Zagłoby i równocześnie kilkanaście kartonów firm niekrajowych, które mi sprzedający literalnie w rękę wsuwał. Gorzej jeszcze było z pocztówkami. Podano mi tylko niemieckie, a gdym natarczywie żądał krajowych, podano mi pudełko, z którego wybrałem kilkanaście sztuk. W sklepie panował półmrok, dopiero w domu więc spostrzegłem, że kupiłem wprawdzie kilka kart polskich, że atoli przeważająca ilość stanowiły karty niemieckiego pochodzenia, zaopatrzone w napisy polskie nieraz bardzo wykoszlawione.

W trafikach, kawiarniach i restauracyach (a skazany jestem jako stary kawaler na pobyt w takich lokalach) przekonałem się, że się służba do wszystkich wojskowych odzywa tylko po niemiecku i że wojskowi są gośćmi uprzywilejowanymi. Zapominają się u nas zupełnie, że przy wojsku są także Polacy, że oficerowie do polskich przydzieleni pułków, wyuczyć się muszą języka pułkowego. Przyznać muszę, żem niejednokrotnie słyszał z ust oficerów polską odpowiedź na zapytanie niemieckie, co uważać trzeba za dobrą, chociaż na razie jeszcze mało skuteczną nauczkę.

Z tych uwag wnosićby mylnie można, że jestem zdania, abyśmy nie uczyli się języka niemieckiego i nie używali go nigdy. Przeciwnie, chodzi mi o to, aby się młodzież dobrze wyćwiczyła w języku niemieckim i opanowała go należycie. To nam potrzebne do walki o byt. Polak jednak bez potrzeby w prywatnych rozmowach nie będzie używał języka niemieckiego bez koniecznej potrzeby. Kto inaczej postępuje, równa się Żydowi, który dla interesu mówi po polsku, ale w rodzinie i gdzie się tylko sposobność nadarzy szwargocze po niemiecku...

Tyle nasz informator. Do trafnych jego uwag komentarz chyba zbyteczny. Życzyć tylko wypada, ażeby uwagi te chociaż część błądzących na dobrą nawróciły drogę, uprzytomniając im ich niezgodne z godnością narodową i osobistą postępowanie.

Z bronią u nogi!

Wszystko gotowe!

Bezpośrednio po aneksyi Bośni i Hercegowiny poczyniła Austrya, jak wiadomo, odpowiednie zarządzenia wojskowe, które jednakowoż zrazu miały charakter wyłącznie defenzywny. Wówczas podniesiono znacznie stan prezencyjny wojsk, a w zagrożonych okolicach zwiększono go o 15 batalionów oraz zorganizowano nową komendę (48) dywizyi piechoty w Banialuce i nową górską brygadę w Boeche di Cattaro. Zarazem ze względu na granicę wodną między Serbią a Austro-Węgrami (Dunaj, Sawa, Drina), które bądź wskutek swej szerokości i głębokości, bądź też ukształtowania brzegów trudne są do przebycia — poczyniono odpowiednie zarządzenia. Mianowicie flotyla dunajowa przez całą zimę znajdowała się w wojennem pogotowiu, operując 6 rzecznymi monitorami. Szybkość tej flotylli przy spokojnej wodzie wynosi 15 do 18·5 km. na godzinę.

Obecnie naturalnie wszelkie te przygotowania pierwotne zostały ze względu na możliwość bliskiego wybuchu wojny o wiele więcej rozszerzone — o czem jednak nie wolno nam już pisać z łatwo zrozumiałych powodów w chwili, gdy się odbywają ruchy i koncentracye tak wojsk jak i flotylli rzek wspomnianych.

* * *

Ciekawe szczegóły podaje powszechnie cała prasa, jak się przedstawiają dziś naturalne stosunki obronne Bośni i Hercegowiny. Warunki te są trudne. Obecnie istnieje w Bośnii i Hercegowinie cztery grupy obwarowań. Pewna ich część, jak Sarajewo, Mostar, Trebinje i Bilek, zabezpieczona jest najsilniej. Do drugiej grupy należą oszańcowane stanowiska, jak Stolacz, Nevesinje i inne; ponadto znajduje się w kraju wielka liczba ufortyfikowanych punktów etapowych, a wreszcie bardzo poważna liczba ufortyfikowanych strażnic. Strażnice te są przeważnie budynkami jednopiętrowymi, zabezpieczonymi od ognia, w których mieści się załoga, złożona z 30 ludzi. Wreszcie, rozsypane są po kraju jeszcze tak zw. obronne koszary, przeznaczone dla pół lub całej kompanii piechoty, t. j. dla 175 do 250 ludzi.

* * *

Co do nastroju ludności tak w Serbii, jak i w Bośni interesujące szczegóły przynosi prasa berlińska. Ludność mianowicie Bośnii wschodniej zwłaszcza i południowej wcale nie sympatyzuje z serbskimi braćmi z tamtej strony. Przeciwnie Serbowie bośniaccy, jak również chorwaccy, słoweńcy i z Węgier południowych uważają awanturowanie się serbskich desperatów w Białogrodzie za hańbę — próby zaś ich zbliżenia się do nich traktują z chłodną ironią.

Ale i w samej Serbii usposobienie wojenne nie jest wcale lepsze. Wojenny zapał wywołuje się sztucznie, przyczem pieniądze i wódka wielką odgrywają rolę, czem hojnie szafuje komitet obrony narodowej, z skompromitowanym prezesem na czele, Ruzicem, znanym z wielu popełnionych oszustw, byłym dyrektorem teatru w Nowym Sadzie.

Serbski lud jest uczciwy, dzielny i pracowity — o wojnie jednak z potężnym sąsiadem ani słyszeć nie chce. Raczej woleliby oni wojnę z **własnym serbskim rządem**, którego nie cierpią do tego stopnia, że wkroczenie armii austryackiej powitają chłopi serbscy z radością! — Głównym powodem tej niechęci chłopów serbskich, jest zaprowadzenie przez Pasicza monopolu wódczanego, dzięki któremu nie wolno im już wyrabiać w domu wódki na swój własny użytek.

Natomiast w armii całej austryackiej tak w pułkach niemieckich, jak słowiańskich i węgierskich zapał wojenny olbrzymi tak wśród oficerów jak i szeregowców.

W sferach wojskowych wymieniają już nawet komendantów armii. Naczelne dowództwo objąć ma arcyksiążę następca tronu Franciszek Ferdynand. Uchodzi on za poważnego żołnierza, którego dowództwu można zaufać. Wpływom arcyksięcia należy też zawdzięczyć, że stanowisko szefa sztabu generalnego zajmuje dziś najwybitniejszy generał armii austro-węgierskiej, von Conrad, który zdołał tchnąć w armię zupełnie nowego ducha i nowe życie.

Armia austryacka więc z bronią u nogi czeka tylko na rozkaz cesarza: »Wszystko gotowe!«

Przygotowania wojenne.

Z Budapesztu telegrafują: Wczoraj w kuloarach Izby oświadczył prezydent Dr Weckerle obecnym posłom: »W najbliższych dniach sprawa się rozstrzygnie — jak się zdaje jednak, **losy nie padną na stronę pokoju!**«

Szkoły jednoroczniaków na Węgrzech zostały już zamknięte dnia 16 b. m., a ochotnicy ci przydzieleni zostali do korpusów.

Dyrekcya kolei ogłasza, że przyjmowanie wszelkich prywatnych przesyłek do Bośni i i Hercegowiny zostało wstrzymane. Wagony trzymane są do dyspozycyi armii.

Wczoraj wysłano większe oddziały pionierów do Zemunia.

Arcyksiężna Augusta zarządziła otwarcie w Towarzystwie Czerwonego krzyża kursu dla wykształcenia pielęgnarek. Na kurs ten zapisują się panie z najwyższej arystokracyi.

Minister honwedów zarządził druk ogłoszeń o mobilizacyi. Białe plakaty zapowiadają częściową, czerwone ogólną mobilizacyę. Plakaty doręczono magistratowi, który wydał zarządzenia takie, by mogły być rozlepione w całem mieście w ciągu 2 godzin. **Sądzą, że białe plakaty pojawią się już dzisiaj w piątek.**

Monitory dunajowe stoją w pogotowiu. Wczoraj wrócił z Wiednia komendant flotylli Mauter i odbył naradę z oficerami. Wczoraj ogłoszono zakaz opuszczania statków przez załogę.

Natomiast z Wiednia donoszą, że wczoraj wysłano do Bośni i Hercegowiny oddziały poczty polowej.

»Berliner Tageblatt« przyniósł wiadomość, że wczoraj t. j. dnia 18 b. m. miał być opublikowany **nakaz mobilizacyi wojsk w Bośni Hercegowinie i w Dalmacyi.** Do niedzieli dnia 21 marca wojska w tych krajach miały już stanąć na **stopie wojennej** przez powołanie rezerwistów z lat siedmiu. W ten sposób wzrosłyby one ze 120.000 **do 250.000 żołnierzy.** W niedzielę miał gen. Vareszanin posłać cesarzowi krótki raport: **Wojska pod moją komendą stoją na stopie wojennej.**

Powyższa informacya okazała się dotąd nieprawdziwą. Nie wyszedł bowiem dotąd rozkaz mobilizacyjny.

Proklamacya wojenna w Serbii.

Centralny komitet obrony narodowej wydał i rozesłał po całym kraju rodzaj proklamacyi wojennej, rozpoczynającej się od słów: **»Wojna się rozpoczyna.** Nie tylko królewicz Jerzy, ale także **król i rząd są przekonani, że zatarg z Austryą tylko siłą zbrojną może być rozstrzygnięty«.** Komitet centralny wzywa wszystkie grupy na prowincyi, aby zwoływały zgromadzenia i pouczały naród o konieczności wojny. **Gdyby politycy serbscy chcieli się upokorzyć, to naród się temu sprzeciwi.**

Odezwa twierdzi, że dotąd jest **44.000 uzbrojonych ochotników**, z których 6000 odeszło już na granicę. Komendantem korpusu ochotników wybrany został pułkownik Miszković, a minister Živković wybór ten zatwierdził.

Czarnogórskie fantazye.

Postawa Czarnogóry poczyna być zmienną. Jak bowiem z Cetynii telegrafują, reprezentant tamtejszy Serbii zawiadomił wczoraj telegraficznie ministra Milovanović'a, że **rząd czarnogóski odrzuci propozycyę mocarstw i bezwarunkowo nie ustąpi wobec Austro-Węgier (!!).**

Natomiast urzędowy »Gołos Czarnogorca« ogłasza odezwy do ludu czarnogórskiego, w której między innemi powiedziano, że **Czarnogóra pod żadnym warunkiem nie odstąpi od swoich żądań, powstałych przez aneksyę Bośni.** Czarnogóra zawsze domagała się od Turcyi terytoryum Hercegowiny, a skoro Austrya stała się następczynią Turcyi, **musi się Czarnogóra zwrócić z tem samem żądaniem do Austryi (!).**

Rosya wycofuje się!

Paryski korespondent »Timesa« telegrafuje, że ze strony rosyjskiej upoważniony jest do następ. oświadczenia: **»Zbiorowa akcya Rosyi, Francyi, Anglii, Włoch i Niemiec wywrze nacisk na Serbię, aby otwarcie i niedwuznacznie wyraziła życzenie dobrych stosunków z wielkim sąsiadem i gotowość do bezpośrednich rokowań o traktat handlowy.**

Rosya wyraża nadzieję, że stronnictwo pokojowe w Wiedniu będzie wtedy miało sposobność usunięcia nieszczęsnych rad, które Austryę prą do wojny. Dalej stwierdza, że serbska odpowiedź powinna była w inne słowa być ubraną.

W końcu sumituje się Rosya, mówiąc, iż serbską odpowiedź **zredagowano bez jej wiedzy i zgody** — ze Serbią nie powinna była odwoływać się na notę okólną, w której o konferencyi mówi jako o trybunale, Austryę więc przedstawia jako oskarżoną. Dlatego wyraźnie zaznaczyć należy, **że Rosya gani te dwuznaczne wyrażenia!**

Nareszcie widocznie przejrzała Rosya, iż gra jej dotychczasowa z Austryą była zbyt niebezpieczną i hazardowną. Pytanie skąd ten **nagły zwrot?** Odpowiedź prosta! Oto zrozumiała Rosya, iż wprawdzie jej celem było zaangażowanie Austryi w wojnę z Serbią, **celem osłabienia politycznego i finansowego** — lecz w takim razie tak Austrya jak i jego **sprzymierzeniec Niemcy,** nie mogliby za żadną cenę dopuścić do tego. **W Wiedniu bowiem i Berlinie powiedziano sobie, iż jeśli Rosya chce mieć wojenną rozprawę, to nie tam na południu — lecz tu na miejscu i to natychmiast z tym właśnie Intrygantem, który z za płotu chciał strzelać.** Wojna zaś ta zastałaby Rosyę w chwili zupełnej jej **bezsilności.**

Stąd nagły zwrot, tem więcej, iż uprzedziły Rosyę w tem przekonaniu ostatnie telegramy o

pogotowiu wojennem armii niemieckiej.

Via Wrocław bowiem otrzymujemy telegraficzną wiadomość: **»w korpusie królewieckim i wrocławskim armii niemieckiej ogłoszono powszechną mobilizacyę.**

Natomiast Biuro Wolffa donosi, iż na wczorajszem posiedzeniu sejmu Rzeszy przy obradach nad budżetem wojskowym oświadczył minister wojny: »Jeżeli na lewo i na prawo nie chcą prowadzić wojny, to powód tkwi w tem, że państwo niemieckie zdecydowało się stanąć **po stronie swego sprzymierzeńca i że poza tą polityczną decyzyą stoi w pogotowiu silna armia niemiecka.**

Austrya żąda kapitulacyi Serbii.

»Neue Freie Presse« donosi: Zatarg austro-serbski doszedł do tego stopnia, iż **złagodzenie jego wymaga zupełnego i bezwarunkowego upokorzenia Serbii — oraz daleko sięgających gwarancyi ze strony Rosyi.**

Natomiast Serbia, która oczekuje obecnie na nową notę ze strony Austro-Węgier, przypuszczając prawdopodobną treść tejże, oświadcza w swym oficyalnym organie »Polityka«, **że rząd serbski nie dopuści do poniżenia Serbii.**

Z sali koncertowej.

Wieczór jubileuszowy prof. Horbowskiego.

Najpiękniej i najserdeczniej wypadają jubileuszowe obchody w kółkach najbardziej ścisłych. Długoletnie zżycie się i wspólna praca są koniecznym podkładem, aby uroczystość miała charakter szczerości. Tych, którzy od szeregu lat mieli sposobność patrzeć na zawodową pracę p. Horbowskiego, którzy część swoich powodzeń artystycznych mogliby złożyć w ofierze wdzięczności nauczycielowi, tych brakło jubilatowi w nastrojowy dlań wieczór. Rozproszeni po świecie, niejeden z nich u szczytu powodzenia, nie mogli tu przybyć i zaświadczyć, że prof. Horbowskiemu zawdzięczają takie wykształcenie naturalnych środków, które pozwoliło im zrobić karyerę śpiewacką. Wiemy, że szereg uczniów, dziś cenionych śpiewaków, stanowi liczbę, której p. Horbowski nie potrzebuje się wstydzić. Na pracę prof. Horbowskiego w Krakowie patrzymy dopiero od lat trzech, zasługi jej i wyniki podnosiliśmy niejednokrotnie. Rekapitulować ich dziś niepotrzeba.

Wieczór miał przebieg skromny, lecz poważny. Produkcye uczniów prof. Horbowskiego, wśród których pani Kamińska-Latoszyńska (z Warszawy) i p. Dr A. Jendl wybili się najwyżej, były najmilszem dla jubilata uświetnieniem koncertu. Publiczność składała oznaki uznania i uczestniczyła żywo w owacyach.

Serdecznie życzymy prof. Horbowskiemu, aby mógł wśród nas doczekać się złotego obchodu swojej pracy, aby też konkurencya niepowołanych czynników nie zniechęcała do niej na kamienistym naszym gruncie, lecz aby znakomite rezultaty do coraz intenzywniejszej i wydatniejszej go podniecały.

Luźne kartki.

Kumoszki o konfiskacie.

Godzina szósta wieczorem. W trafice ścisk niedoopisania. Publiczność czeka na numery dzienników i »polityku je«.

— Co, będzie wojna — oświadcza jakiś jegomość.

— Jakto, będzie? Już jest! Wojska austryackie wkroczyły już do Serbii! W Bośni powstanie! Stoczono już kilka bitew!

— Nie może być.

— Jakto nie może być — to fakt! Nie wolno tylko o tem pisać gazetom. »Głos Narodu« o tem pisał — i za to go skonfiskowano...

— Chryste panie! — wtrąca jakaś kumoszka... — Ja to zaraz zmiarkowałam, że to wojna, jakiem tylko obaczyła białą stronę w »Głosie Narodu«. Jak prokurator konfiskował, to nie było to głupstwo, ale pewnikiem wojna...

— Już Moskal podobno we Lwowie...

— W Bośni wyrżnięto cały batalion...

— Tak, tak — ja to wiem panowie — wszystko to »stojało« w «Głosie« — i dlatego pan prokurator tak się zawziął i wszystko skonfiskował...

Wobec popłochu, jaki wywołał skonfiskowany numer »Głosu Narodu« staram się uspokoić podniecona fantazyę wojenną...

— Wojny jeszcze nie ma — mówię. — W »Głosie Narodu« skonfiskowano zupełnie niewinne notatki, które były podobno w pismach lwowskich, a nawet w rannych wydaniach dzienników krakowskich... Ja to dobrze wiem...

— Niech pan nie »ćmi« — przerywa mi jakaś kumoszka. — Prokurator nie taki przecie »strachliwy«, ażeby konfiskować głupstwa... Musiała być wojna i basta...

Byłem bezsilny. Mógłbym wprawdzie bardzo łatwo uspokoić popłoch, wywołany konfiskatą p. prokuratora i pokazać numer nieskonfiskowany, ale przeciwko temu mogłyby znów zaprotestować organa c. k. policyi. Nie było więc rady, musiałem pozostawić trafikowych polityków w mniemaniu, że wojska austryackie idą już na Belgrad, że w Bośni powstanie, a Lwów zdobyty przez Moskala«...

Niezwykła »czujność« prokuratoryi krakowskiej wydała nadspodziewany, a bynajmniej niepożądany efekt. *Sylf.*

W setną rocznicę ur. Słowackiego.

Z teatru miejskiego. Cykl Słowackiego wywołał w sferach publiczności teatralnej niesłabnące zainteresowanie. Kasa zamawiań teatru rozporządzała już we czwartek niewielką ilością biletów na przedstawienie sobotnie „Mazepy".

Na niedzielne przedstawienie „Mazepy" dyrekcya otrzymała znaczną ilość zgłoszeń z miast prowincyonalnych, nawet dalszych.

Akcya Komitetu akademickiego na prowincyi. Komunikują nam z sekcyi inicyatywy, która ukonstytuowała się przy komitecie ogólnoakademickim dla uczczenia Juliusza Słowackiego w roku jubileuszowym, że w myśl powyższego celu sekcya podejmuje szereg wieczorów dramatycznych po miastach prowincyonalnych, poświęconych nieśmiertelnemu Juliuszowi. Pierwszy z nich odbędzie się dnia 27 marca br. w Wieliczce, na który złożą się wyjątki z dzieł J. Słowackiego. Reżyseryę prowadzi jeden z najwybitniejszych artystów teatru krakowsk. p. St. Stanisławski.

Ku czci Słowackiego. Staraniem sekcyi odczytowej komitetu akad. dla uczczenia J. Słowackiego odbędzie się w kółku slawistów (sala 39 — Collegium novum) dnia 22 bm. o godz. 11 rano — wzorowe czytanie „Samuela Zborowskiego".

Wstęp wolny.

Z Zakopanego. (Kor. wł.) Na prośbę Dra Dłuskiego, właściciela sanatoryum w Kościeliskach, urządzony wczoraj w Zakopanem wieczór ku uczczeniu stulecia Juliusza Słowackiego powtórzono w sali koncertowej sanatoryum. Po przemówieniu znanego literata p. Jana Pietrzyckiego, deklamowała cały szereg utworów Słowackiego artystka sceny krakowskiej panna Helena Arkawin, a cykl dzieł Chopina wykonał pianista z Warszawy p. Zygmunt Chluski. Salę sanatoryum wypełnili po brzegi kuracyusze zakładu.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Aniceta, Joachima; pojutrze w niedzielę Środopostną Benedykta.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 45; zachód przypada o godz. 5 minut 37; długość dnia godzin 12 minut 8.

Kraków 19 marca.

Raut kursów im. Dr A. Baranieckiego. Pod protektoratem p. prezydentowej Leowej i dyr. J. Rostafińskiego, odbędzie się dnia 1 kwietnia b. r. w salach Starego Teatru raut na dochód „Wzajemnej pomocy" słuchaczek kursów. Tradycya zabaw urządzanych przez Kursa i tym razem każe nam oczekiwać świetnej zabawy, a sądząc z dotychczasowch przygotowań poczynionych przez komitet, będzie to w całem tego słowa znaczeniu „Raut prima aprilisowy," dzięki wartości i rozmaitości programu.

Łaskawy współudział p. Ireny Solskiej, która wypowie „Obłąkanie Ofelii" w inscenizacyi St. Wyspiańskiego, niewystawione jeszcze w Krakowie, na tle na ten cel skomponowanej i namalowanej przez p. H. Szczyglińskiego estradowej dekoracyi, będzie nie tylko atrakcyą, lecz zgotuje miłośnikom talentu p. Solskiej prawdziwie artystyczną biesiadę.

Komisya sanitarna Rady miejskiej odbyła posiedzenie wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dra Szarskiego. Na wniosek Dra Krongolda postanowiła komisya odnieść się do Magistratu z żądaniem, by wypracował instrukcyę dla zakładów golarskich i fryzyerskich. Dr Pareński interpelował w sprawie rewizyi zakładów przemysłowych, w szczególności piekarń i wskazał na nieczyste utrzymywanie niektórych z nich. Dr Ponikło prosi, aby Magistrat zwrócił baczniejszą uwagę na naczynia, używane w lokalach restauracyjnych, — w szczególności zaś na syfony i flaszki na piwo, dalej na artykuły sypkie jak n. p. kaszę, groch i t. p., a to z tego powodu, że często znajdują się w nich nieczystości. Dr Pareński zwrócił uwagę na okoliczność, że nie we wszystkich lokalach restauracyjnych znajdują się odpowiednie umywalnie dla szklanek z bieżącą wodą i prosi, aby na najbliższem posiedzeniu Magistrat przedstawił te lokale, które takie urządzenia zaprowadziły. Dr Domański porusza sprawę sprzedaży trucizn przez drogueryę i apteki i żąda w tym kierunku wdrożenia jak najenergiczniejszej akcyi ze strony Magistratu. Następnie, z porządku dziennego przedłożył Dr Schaitter sprawozdanie z przebiegu chorób zakaźnych w Krakowie, zaś Dr Bernaciński przedstawił sprawę utworzenia nowej apteki w Dębnikach. Komisya oświadczyła się przychylnie w tej sprawie. Przy tej sposobności rozwinęła się szersza dyskusya nad kwestyą zbyt wielkiej liczby drogueryj, które przez wyrób lekarstw na recepty — zresztą nieuprawnione — wytwarzają konkurencyę aptekom. W sprawie tej uchwaliła komisya wystosować memoryał do prezydyum namiestnictwa we Lwowie, aby nie udzielało nadal koncesyj na drogueryę ze względu na ich i tak już zbyt wielką liczbę, a zarazem prosi Magistrat, by nad drogueryami roztoczył baczniejszą kontrolę. Dr Schaitter odczytał następnie pismo namiestnictwa, odnoszące się do rokowań, podjętych z Zarządem Zakładu dla badania środków spożywczych w Krakowie, odnośnie do chemicznego badania artykułów żywności, a to celem ponownego wzięcia przez Magistrat tej sprawy pod rozwagę. Sprawę tę, jakoteż sprawę obsadzenia posady chemika miejskiego postanowiono ze względu na spóźnioną porę odroczyć do następnego posiedzenia.

O katedrę po Tarnowskim. „Goniec" warszawski donosi, że z dniem 1 kwietnia wykłady literatury polskiej na wszechnicy Jagiell. podejmie po St. hr. Tarnowskim — prof. Ignacy Chrzanowski. Jak wiadomo wydział filozoficzny uniwersytetu zaproponował ministerstwu oświaty sześciu kandydatów do tej katedry, najpoważniejszymi są: prof. Kallenbach ze Lwowa i prof. Chrzanowski z Warszawy.

Wystawa urządzeń i przyborów kościelnych pod protektoratem księży Arcybiskupów, Dra Józefa Bilczewskiego, Dra Andrzeja hr. Szeptyckiego, Dra Józefa Teodorowicza, odbędzie się we Lwowie staraniem Ligi Pomocy przemysłowej w czasie od 22 maja do 30 czerwca br. Wystawa ta, pierwsza u nas w tym rodzaju, ma ogromną doniosłość, zważywszy, że celem jej jest zaznajomienie szerokiego ogółu, a szczególniej duchowieństwa z tem wszystkiem, co się w kraju naszym w tych działach produkuje. Kraków, liczący tak wiele przedsiębiorstw, trudniących się wyrobem przyborów kościelnych, powinien być na tej wystawie godnie reprezentowanym. Akcyę, skierowaną ku najliczniejszemu obesłaniu wystawy przez miejscowych producentów, ujęło w swe ręce Tow. „O własnych siłach", będące zarazem filią Ligi pomocy przemysłowej.

Za inicyatywą Towarzystwa tego, odbędzie się we wtorek dnia 23 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Tow. technicznego przy ul. Straszewskiego l. 28, zebranie chcących wziąć udział w wystawie, na którem p. inżyn. Stan. Żeleński wygłosi referat o celu, pożytku i zakresu wystawy. Tow. „O własnych siłach" zaprasza najuprzejmiej na te zebranie wszystkich interesowanych i każdego, komu dobro przemysłu krajowego leży na sercu. O dalszym rozwoju akcyi w tak ważnej sprawie będziemy informować naszych czytelników.

XIII Wystawa Sztuki Tow. art. Pol. w Krakowie, której uroczyste otwarcie nastąpi w sobotę dn. 20 bm. o godzinie 11 przed południem, zajmować będzie cały gmach Tow. Przyj. sztuk pięknych, w którym obecnie czynią się energiczne przygotowania.

Wystawa ta trwać będzie w Krakowie do końca kwietnia, poczem przewieziona zostanie do Warszawy. Na dzień uroczystego otwarcia wystawy zostaną rozesłane zaproszenia.

Akademia Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się we wtorek, dnia 21 marca br. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Czł. W. Bruchnalski: a) O drugiej i czwartej części Dziadów, b) O Panu Tadeuszu. 2. Czł. J. Mycielski: Nieznany obraz Van Dycka w Polsce.

Abstynencki wieczór kabaretowy w Eleuteryi przy ul. Zwierzynieckiej 9, odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 7 wieczór. W skład oryginalnego urozmaiconego programu wchodzą śpiewy, deklamacye, muzyka, kuplety i monologi mimiczne.

Wstęp dla członków 20 hal., dla gości 30 hal. Kierownictwo artystyczne objął art.-mal. p. Paciorek.

Z „Eleuteryi". W skład wydziału na r. 1909 weszli pp.: S. Stączek, prezes, A. Filasiewicz, I wicepr., Dr W. Lewicki, II wicepr., K. Radwanek, sekr., M. Zielenkiewicz, W. Hesslówna, skarb., J. Walawski, St. Burzyńska, gospodyni, A. Daczkówna, L. Kowalczyk, bibliotekarz, pos. Jan Stapiński, L. Możdżeński i p. Dobrowolski. Ponadto największą ilość głosów otrzymali pp.: Jan Kwaśniewski i Janina Turowska. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Józefa Ligęzę, Stanisława Reina, Henryka Reussa i Włodzimierza Żuławskiego.

Nowa sztuka ludowa. W teatrze ludowym ukaże się w sobotę po raz pierwszy 4-aktowy wodewil ludowy K. Majeranowskiego p. t. „Zmory galicyjskie".

P. Majeranowski jest znanym krakowskim autorem wodewilów ludowych, z pomiędzy szeregu jego rzeczy największem powodzeniem cieszyły się dotąd pełne humoru „Muchy kleparskie". Obecnie tłem najnowszej jego sztuki p. t. „Zmory galicyjskie" są aktualne sprawy, wzięte ze stosunków kolonizacyjnych hakatyzmu w Galicyi. Prócz tego wodewil ten odznacza się szeregiem wiernie uchwyconych scen z życia ludu naszego.

Niemiła przygoda spotkała piękną Chabówiankę w Krakowie — i to zaraz po wstąpieniu w mury podwawelskiego grodu. — Dwudziestoletnia dziewczyna Marya Błachutówna, sprzykrzyła sobie pobyt w Chabówce przy rodzicach — zabrała więc swe manatki — i pojechała do Krakowa, dokąd przybyła wczoraj wieczorem. Znalazłszy się w obcem mieście, skierowała swe kroki w pierwszą lepszą stronę — i tak znalazła się około godz. 10 na drodze do cmentarza za rogatką rakowicką. — Dziewczyna szła sama. Nagle tuż obok niej znalazło się pięciu młodzieńców — podpitych naturalnie, co tłumaczyli dziewczynie tem, że wszyscy pięciu są Józefami, a więc za dwie godziny niespełna solenizantami. Wesołość młodzieńców udzieliła się dziewczynie, chętnie też przystała na ich propozycyę — wypicia szklanki herbaty z rumem. Poszli razem do szynku naprzeciwko cmentarza; dziewczyna jednakże ambitna nie pozwoliła, by za nią płacono, lecz rachunek swój uregulowała sama. Potem wyszli wszyscy, a kiedy znaleźli się na polu za cmentarzem, młodzieńcy rzucili się nagle na dziewczynę i obalili ją na ziemię w zamiarze dopuszczenia się na niej gwałtu. Atoli dziewczyna broniła się zaciekle, więc ją poczęli bić i kopać. Dopiero jakiś przechodzeń uwolnił ją z rąk napastników i z pomocą policyanta odprowadził na Pogotowie ratunkowe dla opatrzenia ran. — Napastnicy zbiegli.

Wypadek cyklisty. O godzinie 6 rano, 26-letni Andrzej Trzmielowski wracał rowerem z

akuwa do domu w Kłaju. Jechał ulicą Bożego ała i pl. Wolnica ku mostowi podgórskiemu — wielką szybkością, korzystając ze słabego ruu ulicznego. Kiedy znalazł się u wylotu ul. ostowej, nagle z bocznej uliczki po lewej stro, gdzie znajduje się remiza tramwajowa, wyhał wóz elektryczny. Zanim motorowy zdołał ostrzedz jeźdźca, najechał nań całą siłą i obana ziemię. Z pod kół wozu wydobyto rowestę bezprzytomnego i poranionego.

Wezwano Pogotowie ratunkowe, a to skontowawszy u ofiary sportu kołowego prócz durany na głowie i licznych obrażeń zewnęch, także liczne wewnętrzne i wstrząs nery, — przewiozło go na oddział chirurgiszpitala św. Łazarza w stanie bardzo gron. Winę w wypadku tym ponosi zarówno ielowski jakoteż i motorowy wozu, obaj jechali zbyt szybko u zbiegu kilku ulic.

Służbisty policyant. Na Pogotowie ratunkozgłosił się nocy dzisiejszej żołnierz policyjny 15 dla opatrzenia rany na dłoni. Pochodziła a stąd, że kiedy aresztował jakichś awanturów, ci wyrwali mu szablę. Wówczas polischwycił za ostrze, przecinając sobie głęłoń. — Awanturników jednak przytrzydopiero odprowadziwszy ich na inspekcyę licyi — choć rana krwawiła silnie — udał po ratunek na stacyę Pogotowia.

Strzelanina w szynku. W jednej knajpie zy pl. Matejki bawili się wczoraj w południe aj przyjaciele, kanalarze miejscy: Łoziński i drzej Wąsik. Do stolika ich przysiedli się j robotnicy nazwiskiem Mamut i Kurdziel. mowie przyszło do sprzeczki, a następnie jki, w czasie której jeden z później przyh dobył rewolweru i dał strzał, na szczęnie raniąc nikogo. Natomiast raniono Wąodłamkiem cegły lekko w głowę. Awanników aresztowała policya.

Z Kraju.

Run na kasy. Run na galic. Kasę oszczędnowe Lwowie, powstały w poniedziałek, nie taje, mimo odezw dzienników. W Kasie pae ciągle natłok, wkładki wycofują głównie dzi i ludność uboższa, podmawiana do tego ez niesumiennych spekulantów.

Również w Pradze ludność wycofuje wkładz Kasy oszczędności, obawiając się, że pańo zażąda gotówki na cele wojenne.

Oczywiście wszystkie te pogłoski są nieuzanione, a wywołują je tylko i wyzyskują nienienni spekulanci.

Rozprawa Siczyńskiego odroczona. Rozpraciwko Siczyńskiemu, wyznaczoną już na ono. Dziś akty tej sprawy odeyższego Trybunału z wnioskiem egacyę sądu poza lwowskiego. prawa odbyłaby się dopiero w nej, która rozpoczyna się z pokwietnia.

Zawsze oni się znajdą. Z Tarnopola piszą : Szeroko prasę obiegła wiadomość o doaniu szeregu malwersacyi w tutejszym odle podatkowym starostwa przez oficyanta celaryjnego, Dąbrowskiego. Dopuścił się on erstwa fasyi na korzyść licznych kontryw, którym wpisywał do tabeli czynszowej ty nie tylko niższe od wymierzonych, ale et niższe od tych, jakie oni sami deklaroi. Proces, który się niebawem przed drugą lencyą sądów przysięgłych rozpocznie, odsłobardzo ciekawe szczegóły malwersacyi Dąwskiego, który pozostawał w porozumieniu dowskimi właścicielami realności a poc od nich wynagrodzenie, zniżał im fakwot nieznacznych. Kilkudziesięciu w stanie tedy przed sądem, wobec czego sprawa budzi w mieście wielkie zainteresanie.

Ostrawa Morawska. (Kor. wł.). Dyrekcya nu polskiego w Ostrawie Morawskiej urządza niedzielę dnia 21 marca b. r. we własnej saroczysty wieczorek muzykalno-wokalny ku zeniu pamięci Bartosza Głowackiego. Na gram wieczorku tego, z którego czysty Dod przeznacza się na zasilenie funduszów dopolskiego, złożą się: słowo wstępne, które powie prezes dyrekcyi domu polskiego Dr bel, śpiew panny Eugenii Pisarskiej z Kraoraz produkcye chóru urzędników dyreklei państw. z Krakowa pod batutą pana chy i orkiestry smyczkowej urzędników yi kolejowej z Krakowa pod batutą p. kiego.

Na wieczorek ten, którego początek ze zględu na odjazd gości krakowskich naznano na godzinę 5·30 popołudniu, wybiera się er liczna kolonia polska, oraz tłumy ludu kiego z całej okolicy.

Ze świata.

Z podróży Sven Hedina. W jednym z nauych klubów londyńskich spotkali się przed dniami dwaj słynni podróżnicy Dr Stein en Hedin. Dr Stein opowiadał Sven Hedinowoje wrażenia z Tybetu i wspomniał, że na h jakiegoś starożytnego miasta tybetańznalazł mały, kosztownie zrobiony przymierniczy z aluminium, jakiego nigdy z ością nigdy nie używano w Tybecie. Stein się w domysłach, w jaki sposób mógł znasię w Tybecie taki naukowy i pokazał go Hedinowi. Ten, obejrzawszy ów przyrząd, ał, że właśnie on go zgubił przed 8 laty wej podróży po Tybecie i opisał szczegółowo miejsce zguby. Następnie obaj podróżnicy ili się instrument oddać do geograficznego w Londynie.

Ofiara „czarnej ręki.“ W Palermo zamordo na placu publicznym, zapełnionym publiością, kierownika oddziału włoskiego policyi jorskiej, Józefa Petrosino, który przybył ycylii, celem wyśledzenia zbrodniarzy, naleh do tajnego stowarzyszenia „czarnej ręki.“ sino odznaczył się w Nowym Yorku wielką ią i śmiałością w walce z tą zbrodniczą nizacyą, wytropił znaczną liczbę jej członi umożliwił ich ukaranie. W poszukiwaza źródłami tej organizacyi, udał się do lii i rozpoczął tam śledztwo na własną rękę, cając pomoc ofiarowaną mu przez policyę ijską. Został jednak poznany przez człontajnego stowarzyszenia i wieczorem, gdy z jednej ze swych wycieczek do hotelu, zelony z zasadzki. Morderstwo to sprawiło ogromne wrażenie w Palermo. Policya szuka napróżno dotąd sprawców zamachu.

Z życia towarzystw.

Ze Stow. nauczycielek. Walne Zgromadzenie członków Stow. nauczycielek odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 4 popołudniu w domu Stow. przy ul. Karmelickiej l. 36, II p. — Porządek dzienny: Zagajenie, odczytanie protokółu, sprawozdanie Wydziału, sprawozdanie Komisyi kontrol., wybór prezesowej, dwóch wiceprezesowych i połowy członków Wydziału, wybór Komisyi kontr., wnioski.

Z Tow. Wzaj. Ubezpieczeń. Walne Zgromadzenie Spółki kredytowej członków Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm. w sali obrad Tow., ul. Basztowa l. 9 o godz. 4 popołudniu.

W Polskim Związku niewiast katolickich (Pałac Spiski I p., Czytelnia) odbędzie się w sobotę dnia 20 b. m. o godzinie 4 popoł. pogadanka, na której mówić będą: p. Stablewska „O kongresie szkół gospodarczych we Fryburgu“ i p. Bryczyński „O pracy społecznej w Warszawie i w Królestwie“.

Wstęp dla członków i gości 10 hal.

W kółku filologicznem U. U. J. odbędą się dnia 21 bm. w niedzielę o godz. 10 rano referaty z nowości filologicznych: 1) p. L. Piotrowicz: „W. Krolla: Die Originalität Vergils“ i 2) p. Wł. Chodaczek: „R. Reitzensteina: Haraz und die hellenistische Lyrik“.

W „Kole filozoficznem“ U. U. J. przy ulicy św. Anny l. 12, odbędzie się odczyt p. Bobińskiego p. t. „Trójczłonowa formuła przyczynowości“ w sobotę, dnia 20 b. m.

---

† **Bolesław Woysym Antoniewicz,** b. nacz. buhalter Banku galicyjskiego i prof. Akademii handlowej zmarł w Krakowie w sześćdziesiątym roku życia.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota. „Mazepa“, trag. w 5 akt. J. Słowackiego (po raz I-szy).

Niedziela o godzinie 3 „Kościuszko pod Racławicami“ (ceny do połowy).

O godz. 7 „Mazepa“.

Poniedziałek. „Modelka“ Testoni'ego (ceny zniżone).

Wtorek. „Mazepa“.

Środa. „Obłudnicy“ (popul.).

Czwartek. „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne B. Grimma, przerobił R. Walewski (początek o godzinie 6-ej).

Piątek. „Wesele“, dram. w 3 akt. Wyspiańskiego (na dochód krak. Koła akad. Związku Pomocy Narodowej).

Sobota. „W latarni“, dram. w 3 akt. Z. Wójcickiej-Chylewskiej.

Niedziela. „W latarni“.

Poniedziałek. „Skiz“ (popul.).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota. „Zmory galicyjskie“ (nowość).

Niedziela o godzinie 4 popołudniu „Wesoła dwójka“ — o godz. wpół do 8 wiecz. „Zmory galicyjskie“ (nowość).

Wtorek. „Pospolite ruszenie“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

NA PROWINCYI, w niedzielę d. 21 b. m.

Biała. Dr Zdzisław Jachimecki: „Muzyka polska w XIX wieku“ (sala „Czytelni polskiej“, o godzinie 4-tej).

Sucha. „Prof. Władysław Żłobicki. „O radium“. (sala „Sokoła“, g. 4).

Z Rady państwa.

Posiedzenie Izby posłów z dnia 19 marca.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przedłożono sprawozdanie komisyi wojskowej o kontyngencie rekruta. Sprawozdanie podnosi między innemi, że prawie wszystkie stronnictwa z naciskiem postawiły żądanie o utrzymanie jednolitości armii. Jeżeli prezydent ministrów wskazał, że kwestya wojsk. rozwiązaną jedynie być może w zakresie ustawodawczym, to komisya uważa za swój obowiązek przytem na każdy sposób z całym naciskiem skonstatować, że ludność nie zgodzi się na żadne rozwiązanie t. zw. kwestyi wojskowej, któreby zakwestyonowało jednolitość, a więc i bitność armii. W końcu porusza komisya zarządzenia ostatnie, dotyczące zatrzymanie pod bronią, względnie powołania rezerwistów i rezerwistów zapasowych wojska i obrony krajowej dla odbycia wyjątkowo czynnej służby, względnie podwyższenia stanu armii. Jakkolwiek komisya ubolewa nad sytuacyą zagraniczną, która uzasadnia konieczność tych zarządzeń, i pokłada nadzieję utrzymania pokoju, uznaje jednak, że było obowiązkiem rządu trzymać w pogotowiu wojsko na wszelkie ewentualności. Rozporządzenie ministra obrony krajowej, dotyczące opieki nad rodzinami powołanych — odpowiada życzeniu komisyi, która podnosi, aby ta wyjątkowa sytuacya nie została utrzymaną w przyszłości i aby powołani zostali wróceni obywatelskim zajęciom.

Prócz rezolucyi Steinera uchwaliła komisya jeszcze następującą rezolucyę: Wzywa się c. k. rząd, aby działał w tym duchu, aby nie tylko w czasach pokoju, ale i przy obecnej wielkiej koncentracyi wojsk, w czasie wojny, przy bezpośrednich dostawach produktów rolniczych, uwzględnione były organizacye rolnicze.

Nadto poleca komisya rezolucyę posła Petelenza z żądaniem, aby §. 25. ustawy wojskowej tak został zmieniony, że absolwenci szkół realnych, co do praw na jednorocznych ochotników zrównani zostali z absolwentami gimnazyów.

Nastąpiły obrady nad kontyngentem rekrutów.

Poseł Pogacznik zgłasza wniosek, aby Izba na podstawie § 42 regulaminu natychmiast przystąpiła do dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi o kontyngencie rekrutów.

Prezydent oświadcza, że § 42 regulaminu dopuszcza istotnie, ażeby przystąpić do obrad nad sprawozdaniem komisyi, chociaż ono jeszcze nie znajduje się 24 godzin w rękach posłów.

Wniosek p. Pogacznika uchwalono i przerwano posiedzenie na 10 minut dla zapisania się mówców. Po przerwie sprawozdawca komisyi poseł Kolowrat zwrócił uwagę na doniesienia ze wszystkich stron państwa o ogólnym niemal runie na Kasy oszczędności. Mowca zwraca się do ministra skarbu z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy.

Minister skarbu Dr. Biliński zabrawszy głos oświadcza: Prosiłem o głos ze względu na ostatnie słowa, jakie referent w Izbie powiedział. Niestety prawdą jest, że w wielu krajach naszej ojczyzny, a mianowicie nie tylko po wsiach, ale także we wielkich miastach, gdzieby należało oczekiwać więcej inteligencyi u tych, którzy w kasach składają pieniądze, rozpuszczono pogłoskę, że państwo na wypadek wojny poprostu skonfiskuje wkładki, złożone w kasach oszcz., po prostu zabierze je i użyje na koszta wojny. (Głosy: To niesłychana rzecz!) Jakkolwiek niesłychaną jest ta pogłoska, to przecież na razie znajdujemy się w stanie bardzo niebezpiecznego runu na kasy oszcz. w rozmaitych krajach Austryi.

Nie chcę tu omawiać kwestyi wojny — jak sądzę istnieje uzasadniona nadzieja, że do wojny nie przyjdzie (Oklaski) i miejmy nadzieję, że **pokój będzie utrzymany**, ale nawet w ostatecznym razie, gdyby do wojny przyjść miało, muszę oświadczyć, że **wstyd mię, iż nasza ludność tak ogromnie poniżająco myśli o rządzie swej ojczyzny.** (Potakiwania).

Moi panowie! wiadoma jest rzecz, że w czasie wojny, nawet jeżeli się nieprzyjacielski kraj obsadza, mienie prywatne jest szanowane i uważane za coś świętego. **Jakżeż można chociażby na chwilę przypuszczać, że mienie prywatne swych własnych obywateli można poprostu zabrać wbrew wszelkim ustawom i wszelkiemu prawu.**

Jestto coś tak dziecinnego i niezrozumiałego, że faktycznie przyjąć należy, iż istnieją jacyś agitatorzy, którzy w tem mają interes. (Potakiwanie). Chciałbym prosić, by nie wskazywano tu na giełdę.

Z giełdą nic ma nic wspólnego, że agitatorzy, mającym drobne wkładki powiadają: Idźcie i szybko wybierajcie wasz pieniądz, ponieważ rząd chce go zabrać. Nie znajdujemy się w świetnem finansowem położeniu, ale z tego jeszcze nie wynika, aby państwo nasze było tak ubogiem, by miało chwytać się podobnych środków. Nie jesteśmy ubogim krajem, a jeżeliby ojczyzna znajdować się miała w niebezpieczeństwie, to jestem przekonany, że ta wysoka Izba da wyraz ofiarności ludów, da ojczyźnie te środki, do rozporządzenia, jakich ojczyzna dla ochrony naszych interesów potrzebuje. (Oklaski). Pozwólcie panowie, że nietylko imieniem rządu, ale także imieniem wszystkich, którzy godzą się na me słowa, złożę następujące oświadczenie:

Oświadczenie ministra.

Nigdy i przenigdy nie może się coś podobnego zdarzyć ażeby rząd austr. wyciągnął rękę po cudze mienie, które jest świętem. Ci którzy składają pieniądze do kas oszczędności mogą być zupełnie pewni, że ich wkładki pozostaną nietknięte, bez względu na to czy pokój będzie utrzymany lub czy przyjdzie do wojny. **Ci, którzy wkładają pieniądze do kas nie mają najmniejszego powodu wyjmowania wkładek z kas oszczędności.** Spodziewamy się, że jeżeli to oświadczenie łącznie z parlamentem, dostanie się do wiadomości krajów, ci, który mają wielkie i małe wkładki uspokoją się zupełnie, i że wówczas unikniemy runu, który dla całej ludności może stać się największem nieszczęściem i że na tem polu przynajmniej powróci spokój i porządek (Żywe oklaski i brawa).

Zabiera głos poseł Schuhmeyer.

Posiedzenie trwa dalej.

Widmo wojny.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 19 marca).

Informacye „Reichspost“.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost“ informowana zwykle bardzo dobrze ze sfer dworskich pisze, że cesarz wczoraj oświadczył w rozmowie, iż sytuacya polityczna ma charakter bardzo groźny, co go przejmuje wielkim smutkiem.

»Reichspost« z Belgradu donosi, że w Belgradzie wszystko pcha do wojny, **przygotowania wojenne odbywają się jawnie i na wielką skalę.** Ochotnicy rosyjscy przybywają coraz liczniej. Nadchodzą również **materyały wojenne** pochodzenia rosyjskiego. „Reichspost“ twierdzi, że zachodzi obawa, iż **Czarnogórcy napadną na** miejscowość austryacką **Spizzę** w Dalmacyi.

Oświadczenie ministerstwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent „Głosu Narodu“ miał sposobność rozmawiać przed chwilą z członkiem gabinetu, który zapewnił, że **sytuacya międzynarodowa przedstawia się dzisiaj daleko korzystniej, niż wczoraj.** Korespondent dowiaduje się, że ministerstwo skarbu postanowiło instytucye finansowe w Galicyi zaopatrzyć w odpowiednią ilość gotówki, by właściciele gotówki nie potrzebowali obawiać się o swe pieniądze.

Apel Europy do cesarza Austryi.

Londyn. (B. k.) »Times« omawia oświadczenie węgierskiego prezydenta ministrów odnośnie do zamiłowania pokoju cesarza Franciszka Józefa i podnosi, że słowa te zwracają uwagę na te czynniki w sytuacyi europejskiej, którym mężowie stanu w pewnych stolicach europejskich mało przypisują znaczenia. Mówimy o tym kraju — pisze »Times« — który posiada zaufanie w szczerą miłość pokoju Franciszka Józefa i nie wątpimy, że **on w odpowiedniej chwili użyje swej powagi dla sprawy pokoju.**

Londyn (T. wł.) „Times“ wychwala cesarza Franciszka Józefa, ale przestrzega przed Niemcami, które pragną stały wpływ rozciągnąć nad Austro-Węgrami.

Ostatnie wysiłki pokojowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). »N. Fr. Presse« donosi z Petersburga, że obecnie **nie odbywa się żadna interwencya** w Belgradzie, nie jest bowiem jeszcze znaną odpowiedź Aehrenthala na notę serbską. Po nadejściu tej odpowiedzi rząd francuski będzie się starał uratować jeszcze pokój. Do jego akcyi w Belgradzie przyłączy się może i Rosya.

Nastrój giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nowo obudzona nadzieja, że **pokój skutkiem akcyi dyplomatycznej będzie utrzymany,** wywołała na giełdzie przedpołudniowej **zwyżkę.** Obroty utrzymały się umiarkowane. Zwyżka nie trwała długo. Sytuacya przedstawia się poważnie.

Wojna nieunikniona.

Berlin. (Tel. wł.) »Localanzeiger« donosi z Wiednia, że na ostatnim obiedzie dyplomatycznym przedwczoraj cesarz rozmawiał o sytuacyi międzynarodowej z ambasadorem pewnego państwa. Ambasador na podstawie tej rozmowy oświadczył pewnemu dostojnikowi dworskiemu, że **„wojna z Serbią jest nieunikniona.** Jeżeli Austro-Węgry chcą utrzymać pokój europejski, muszą działać szybko i silnie«.

Emisaryusze serbscy.

Zagrzeb. (Tel. wł.). Według informacyi z kół urzędowych włóczą się po całej Chorwacyi i Slawonii agenci serbscy i **podburzają ludność serbską do powstania.** Kilku takich agentów schwytano.

Zajście na granicy.

Budapeszt. (Tel. wł.) Z Wielkiego Buskeret donoszą, że żołnierze serbscy idąc serbskim brzegiem Dunaju strzelali do patrolu austryackiego, który maszerował austryackim brzegiem. Serbowie dali 30 strzałów. Austryacki patrol nie odpowiedział na nie, nikt nie jest raniony.

Zwycięstwo prawdy.

Budapeszt. Z Karłowic donoszą do węg. Biura koresp.: Jak z bardzo dobrego źródła słychać, pogłoska, że cesarz Franciszek Józef I nie uważa wojny za nieuniknioną, wywołała w Belgradzie wielkie i głębokie wrażenie, ponieważ z tego wynika, że wogóle nie odpowiada prawdzie twierdzenie intrygantów belgradzkich, jakoby we Wiedniu uważano wojnę za rzecz przygotowaną i postanowioną. Okoliczność ta wzmocniła wpływ rozsądniejszych żywiołów i prawdopodobnie wywrze korzystny wpływ na pokojowe rozwikłanie zatargu.

Głosy przestrogi

Berlin. (Tel. wł.) »Morgenpost« donosi, że posłowie włoscy w Belgradzie i Cetynii oświadczyli obu rządom, że wolą jest Europy, by Serbia i Czarnogóra powstrzymały się od wojny.

Berlin. (Tel. wł.) »Localanzg.« donosi, że Rosya wezwała wczoraj Serbię, by starała się o dobre stosunki z Austro-Węgrami i by podała te żądania ekonomiczne, których zaspokojenia myśli żądać od Austro-Węgier.

Poddani austro-węgierscy w Serbii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł austro-węgierski w Belgradzie hr. Forgach przyjął korespondenta »Reichpost« i oświadczył mu, że ludności poddanej Austro-Węgrom a mieszkającej w miasteczkach serbskich nie zagraża jeszcze żadne niebezpieczeństwo. Natomiast **zachodzi obawa o poddanych austro-węgierskich w Belgradzie.** Są to kupcy, a liczba ich z rodzinami wynosi 8.000 głów. Ludzie to zamożni a nawet bogaci; należy pomyśleć o zabezpieczeniu ich mienia i życia na wypadek wojny.

Królobójca w sztabie serbskim.

Budapeszt. (Tel. wł.) Z Belgradu donoszą, że ze stolicy ustawicznie wysyłane bywają materyały wojenne do wnętrza kraju. Banki nie otwierają swych biur. Pułkownik sztabu generalnego Nisicz, zabójca króla Aleksandra, dotąd spensyonowany, zamianowany został obecnie pomocnikiem szefa sztabu generalnego całej armii serbskiej.

Przed pierwszym strzałem.

Belgrad. (Tel. wł.) **Belgrad** w czasie wojny nie będzie opuszczonym, ale **zaciekle bronionym. Naczelnym wodzem** armii polowej **będzie sam król,** a jego szefem sztabu były minister wojny **gen. Putnik.**

Przygotowania do wojny są tak daleko idące, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, że **Serbia zdecydowała się na wojnę.** Główne urzędy i banki serbskie przygotowały się już do wyjazdu z Belgradu do Niszu na stały pobyt.

Ochotnicy rosyjscy.

Berlin. (Tel. wł.) »Morgenpost« donosi z Petersburga, że minister wojny w rozkazie dziennym zakazał oficerom rosyjskim udawać się do Serbii w charakterze ochotników wojennych i zagroził odebraniem rang oficerskich i aresztem dla nieposłusznych.

Czarnogórcy spokojni!

Berlin (Tel. wł.) »Berl. Tagbl.« donosi z Cetynii, że książę Mikołaj zapewnił dyplomatów francuskich i angielskich, iż **Czarnogóra do konferencyi zachowa pokój.**

Sofia. (Tel. wł.) Wysoka Porta wyznaczyła 40.000 funtów tureckich na budowę kościołów prawosławnych w tych miejscowościach macedońskich, które posiadają po jednym kościele i gdzie z powodu tego istnieją zatargi między Grekami a Bułgarami.

Turcya wobec Serbii.

Salonika (T. wł.). Materyał wojenny na statku „Krym“ nie został przez rząd turecki przepuszczony do Serbii i odjedzie napowrót do Marsylii. Przesyłki francuskie i angielskie dynamitu również nie zostały puszczone w dalszą drogę.

Turcya a rosyjsko-serbske intryga.

Konstantynopol. (Biuro kor.). Porta poleciła posłowi w Belgradzie, aby zbadał, czy prawdziwe jest doniesienie dzienników, że ks. Jerzy otrzymał przyrzeczenie, że Rosya poprze żądania Serbii, aby jej był odstąpiony kawałek Sandżaku Nowobazarskiego.

Neutralność Rosyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) »Neue Freie Presse« donosi, że Izwolski zaręczył, iż **wojna serbsko-austryacka będzie zlokalizowaną, a Rosya absolutnie do niej się nie wmiesza.**

Salonika. (Tel. wł.) Między Austro-Węgrami a Turcyą doszedł do skutku układ, mocą którego **wojska austryackie zajmą Sandżak,** gdyby tam groził napad Serbów.

Program konferencyi.

Berlin. (Tel. wł.) »Vossische Zeitung« donosi z Londynu, że Anglia zawiadomiła wszystkie mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim, iż na konferencyi tylko te kwestye dopuszczone będą do obrad, które już zostały załatwione, albo dojrzały do załatwienia. Anglia uważa **aneksyę za sprawę ukończoną,** niezawisłość Bułgaryi zaś za dojrzałą do załatwienia, podobnie par. 29 traktatu berlińskiego. Kwestya serbska pod obrady by nie przyszła, bo nie jest jeszcze dojrzałą.

Apel do parlamentów świata.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Z powodu wypracowania przez Dumę wezwania do wszystkich parlamentów świata o utrzymanie pokoju, frakcya prawicy oświadczyła, że nie może podjąć odpowiedzialności za krok, który nie odpowiada obowiązkom Dumy i może być szkodliwym dla pokoju i interesów Rosyi. Ustawa nie pozwala Dumie i poszczególnym członkom mieszać się w sprawy zagranicznej polityki, odezwa została zresztą zredagowana w sposób, który prowadzi nie do pokoju, ale do zawikłań; wezwanie wyszło zresztą z kół politycznych i stronnictw, które podczas wojny rosyjsko-japońskiej wywołały w kraju rokosz. (Przyp. red. Prawica raz ma przecież racyę, określając sposób zredagowania odezwy Makłakowa jako prowadzący do dalszych zawikłań. Widocznie **Rosya oficyalna cofa się na całej linii** — i pod tym względem najlepiej poinformowana prawica idzie obecnie rządowi na rękę).

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 19 marca.)

Dwaj rywale na morzu.

Londyn. (B. k.) W Izbie gmin przy obradach nad budżetem marynarki ustalono stan efektywny marynarki na 128.000 ludzi. Po przemowie konserwatysty Kimberlein'a oświadczył liberał Bellairs, że wydaje mu się dziwnem, dlaczego rząd nie wiedział, co się dzieje w niemieckich warstatach okrętowych, skoro w r. 1898 oświadczył, że Niemcy ani myślą rywalizować z żadnem z mocarstw na morzu, a w 12 miesięcy później przystąpiono do załatwienia ustawy flotowej z r. 1900. Radykał Loegh podniósł, że jak długo cesarz Wilhelm panuje, Niemcy powinnyby wobec Anglii przyjazne stosunki umacniać.

Lord admiralicyi Mac Kenny oświadczył, że to co w Niemczech w jesieni się stało, było rządowi angielskiemu w 2 tygodnie potem wiadomem. Mowca nie sądzi, aby Niemcy w ciągu 3 lat mogły wybudować swoje okręty. W ciągu r. 1910 Niemcy postawią tylko cztery okręty, do połowy lipca 1911 2 okręty, a w sierpniu 1911 dalsze dwa okręty. Gdyby więc wszystkie obawy się urzeczywistniły, t. j. że do r. 1911 Niemcy wystawiłyby 13 okrętów równolegle do 12 angielskich, to Anglia jeszcze zawsze będzie miała ogromną przewagę na morzu i okręty angielskie będą pierwsze na świecie.

Strajk pocztowy we Francyi.

Paryż. (B. k.) Rada ministrów obradowała nad strajkiem pocztowym. Z telefonistek 200 powróciło do pracy. Zaległe depesze wyekspedyowano. Służba pocztowa odbywa się przy pomocy żołnierzy. Kupcy i przemysłowcy dostarczyli swego personalu do pomocy. Propozycyę strajkujących wysyłania depesz dyplomatycznych — odrzucono.

Persya w rozprzężeniu.

Petersburg. (B. k.) »N. Wremia« donosi z Teheranu: Szach definitywnie odmawia konstytucyi; zamierza on salwą dział wymusić otwarcie bram. Minister spraw zagranicznych podał się do dymisyi. Położenie jest rozpaczliwe.

Szach ranny.

Teheran. Gdy szach udał się na przechadzkę, przewiesił przez ramię rewolwer; ten wypalił i zranił szacha lekko w rękę.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy z powodu śmierci śp. Jana Mazepy, okazali nam współczucie lub też wzięli udział w pogrzebie, a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, Przyjaciołom i Kolegom zmarłego, składamy serdeczne „Bóg zapłać“. — Żona z Braćmi.

W czasie postu

oddaje znakomite usługi od wielu lat powszechnie znana

MAGGI'EGO PRZYPRAWA do zup

polepszając znamienicie zupy i jarzyny postne. Przyprawy tej używa się stale w licznych zakładach duchownych. — Ażeby ustrzedz się przed naśladownictwami, należy jednakże wyra[illegible] żądać **MAGGIEGO** przyprawy do zup i zwracać baczną uwagę na znak ochronny: krzyż w gwieździe

---



Leczcie pijaństwo,

zanim pijak naruszy ustawę.

Ratujcie go nim alkohol zniszczy jego zdrowie, chęć do pracy i majątek, lub zanim śmierć uczyni ratunek niemożliwym.

Coom jest surogatem na alkohol, który sprawia, że gorące napoje stają się dla pijaka wstrętnymi.

Coom jest zupełnie nieszkodliwym i działa tak intenzywnie, że nawet bardzo namiętni pijacy nie powracają nigdy do dawnej namiętności.

Coom jest najnowszem, co nauka w tym kierunku wynalazła; wyratował on już tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Coom jest łatwo rozpuszczalnym preparatem, który może np. gospodyni podać swemu mężowi w porannym napoju, bez zwrócenia najmniejszej z jego strony uwagi. W największej liczbie przypadków osobnik nie pojmuje nawet, dlaczego tak nagle nie może znieść spirytusu, i sądzi że nadmierne używanie jest przyczyną tego objawu — jak się to czasem zdarza np. że nabiera się wstrętu do potrawy którą się zbyt często spożywa.

Coom powinien każdy ojciec swemu synowi studentowi podać, zanim tenże przepadnie przy egzaminie — bo pomimo, że nie oddaje się może całkowicie pijaństwu, to jednak alkohol osłabia jego umysł. W ogólności, każdy kto nie ma dość silnej woli, aby się wstrzymać od picia gorących napojów powinien zażyć jednę dozę „**Coom**". Jest on zupełnie nieszkodliwym. Zażywający konserwuje tym sposobem swoje zdrowie, i oszczędza wiele pieniędzy, ktore wyrzuca na wino, piwo, wódkę lub likiery. — Preparat Coom kosztuje 10 kor. i wysyła się go za poprzedniem nadesłaniem kwoty, lub za pobraniem przez: **Coom Institut, Copenhagen 326 F. (Dänemark.)**

Listy opłacać znaczkiem za 25 hal., karty korespondencyjne 10 hal.

Za nadesłaniem 80 hal. w znaczkach poczt. otrzymacie:

Ryzyko przy spekulacjach giełdowych

(Das Risiko bei Börsespekulationen)

Verlag „Fortuna"
Wiedeń I., Wollzeile 22/1



ZAŁOŻONY W ROKU 1872.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7.
(dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi.** Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Kanarki harceńskie

(rasy „Seiferta")



poleca własnego chowu, wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 8 K. 10 K., 12 kor., 16 kor. najlepsze śpiewaki po 20 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych. **Samiczki zdatne do rozpłodu po 3 i 4 kor. za sztukę.**

HODOWLA KANARKÓW HARCEŃSKICH
JAN SZUFA KRAKÓW, Stolarska 13.

Na ciągnienie 1 kwietnia.

GŁÓWNA WYGRANA Fcs. 600.000 polecam

LOSY TURECKIE

Losy tureckie są obecnie najwięcej wartościowym papierem, dają bowiem rocznie 6 ciągnień z główną wygraną Fcs. 600.000, 300.000 oraz wielkiej liczby znaczniejszych ubocznych wygranych. Najmniejsza wygrana Fcs. 240. około K. 228.

1 LOS TURECKI	w ratach miesięcznych po Kor.	7.	8.—	lub 10.
5 LOSÓW TURECKICH	„ „ „ „	35.—	40.—	50.
10 LOSÓW TURECKICH	„ „ „ „	65.—	80.—	100.
25 LOSÓW TURECKICH	„ „ „	160.—	180.—	200.

Wysokość ceny najtaniej według współczesnego k[illegible]su dziennego. Niepodzielne prawo gry na podstawie wystawionego prawnego [illegible]umentu sprzedaży uzyskuje się natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost [illegible]mnie, którą najlepiej jest nadesłać przekazem poczt[illegible]ym.

EDWARD URBAN BRÜNN.
BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).
Przyjmuje solidnych, stałych sprzedawców.
CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.

Mydło liliowe
ze znakiem Konika

Najłagodniejsze mydło na skórę, oraz przeciw piegom!

— Wszędzie do nabycia. —

Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze.



DOTYCHCZAS NIEZROWNANY
W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

DORSCH

TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu) żółty, flaszka 2 kor., biały, flaszka 3 kor.,

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała prawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia **prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa** 1169 12

Główny skład i rozsyłkę dla austr.-węgier. ma

W. Maager W WIEDNIU III. 3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Cooo? . . . . Papa nam pozwolił, bo to są „JACOBIEGO" antynikotynowe tutki cygaretowe. Uwaga na nazwę „Jacobi". 1227



Przyjemna niespodzianka! Każde pudełko zawiera nadzwyczaj interesującą czarodziejską kartę.

W pierwszych dniach kwietnia r. b. w[illegible] z druku **trzecie poprawne wydanie** [illegible]ka p. t.:

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów, odn[illegible] każdego przykazania, **z oznaczeniem kości różnych win** dla ułatwieni[illegible] dzi generalnej, zwłaszcza w czasie j[illegible] misyj, rekolekcyj, pierwszej komun[illegible]

przez
Księdza Colomb'a
Misyjonarza apostolskiego i t. d.
Tłómaczenie z francuskiego przejrzał
Ks. Dr. Czesław Wądolny
Prałat Kap. Krak.

Kto nadeszle **w znaczkach pocztow[illegible] kwotę K. 1·35 do Księgarni katolickiej Dra Miłkowsk[illegible] w Krakowie** (6 św. Jana. Telef. Nr. [illegible] otrzyma dziełko to oprawne eleganck[illegible] płótno angielskie, miękko, natychmiast [illegible] wyjściu, **franco.**

Nauczycielka (w stronach tar[illegible]skich) mająca [illegible] kor. rocznej pensyi, z braku znajomości [illegible]gnie tą drogą poznać uczciwego mężczy[illegible] (nauczyciela, lub na innem stosownem [illegible]nowisku) w celach matrymonialnych. [illegible]nimy bez odpowiedzi. Zgłoszenia od 1 [illegible]tnia do 4, pod adresem: „Gospodarna [illegible] Poste restante Lwów, główna poczta [illegible] okazaniem kwitu inseratowego).

Skuteczną meto[illegible]

i pod przystępnymi warunkami udz[illegible] **lekcyi** w zakresie szkół średnich, **przysposabiając do egzaminów** [illegible]**nych lub prywatnych.**

Zgłoszenia listowne **pod S. M. po** **ste restante. Kraków. za okazaniem kw**[illegible]**seratowego.**

Na post.

Marynaty

różnego rodzaju jak: łososie (m[illegible]wane i wędzone), sandacze, [illegible] langusty, węgorze, sygi ros[illegible] lawy, znakomite śl[illegible] marynowane i inne w[illegible] pole[illegible]

L. AKS[illegible]
w Krakowi[illegible]
31 Floryańsk[illegible] 31

Nr. Telefonu 949.

Obok handu pokoje do śniadań. Piwo pilzneńskie marki **B. B.** 1520

Kawior carski niesolony

Masło stołowe codzie[illegible] 5 kg. p[illegible]
Wyborny miód rarytas[illegible] rów z wę[illegible]
sieki 5 kg. plaszanka K. 8·10, wys[illegible] liczką i M. Farba Podhajce Nr. 7[illegible]

Senzacyjny pro[illegible]

Janiny Borowsk[illegible]

z 4 portretami wysz[illegible] z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena K. 1·20 z przesyłką pocztową K. 1·30.



Gotowa pości[illegible]

w czerwonych wsyp[illegible] brze napełnionych [illegible] długi 180 cm. 116 c[illegible]ki kor. 10·—, kor. 12·—, kor. 15·—, 18·—. [illegible] pietry długi, 140 cm. sze[illegible] 13·—, kor. 15·—, kor. 18·—, kor. 2[illegible] duszka 80 cm. długa, 58 cm. szerok[illegible] kor. 3·50 i kor. 4·—, 90 cm. długa, szeroka kor. 4·50 i kor. 5·50. Uszy[illegible]sztą, według dowolnie podanej miar[illegible]ne materace włosienne na 1 łóżko 27·—, [illegible]psze kor. 33·—. Wysyłka [illegible] pobraniem od kor. 10·— wzwyż. [illegible] i zwr[illegible] za potrąceniem porta doz[illegible]

BENEDIKT SACHSEL, Lobes [illegible] Pilsen.





Zapytajcie się swego lekarza, czy

LOVA-CRINA

woda na włosy nie jest jedynym, skutecznie działającym środkiem na łysinę, wypadanie włosów i łupież? „**LOVACRINA**" wytwarza pełny, błyszczący włos na głowie i brodzie. Do nabycia we flaszkach po K. 5·—, 3 flaszki K. 12·—.

Do uzyskania sympatyczno białej czystej i delikatnej skóry na twarzy, rękach, oraz całem ciele, wolnej od wszelkiej nieczystości, jak: **wągry, piegi, plamy itd.** stosuje się następujące, nieszkodliwe, dotąd nieprześcignione preparaty **Lovacriny: Lovacrin-Creme** w słoikach po K. 3·— i 5·—. **Lovacrin-woda toaletowa,** we flaszkach po K. 3·— i 5·—, **Lovacrin-puder,** (biały, różowy i kremowy) w pudełkach po K. 3·— i 5·— itd. Wysyłka za pobraniem poczt. lub za poprzedniem nadesłaniem kwoty przez:

M. FEITH NACHF., WIEN VI., Mariahilferstrasse 45.

Do nabycia w Krakowie: Hanak i Sp. Droguerya, Reim i Sp. Linia A-B. Nadto dostać można w wielu składach, aptekach i drogueryach Monarchii.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA w KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma

Drzewa owocowe z surowego położenia w najszlachetniejszych gatunkach. **Drzewa ozdobne,** do wysadzania **alei,** drzewa ozdobne ładne i silne. **Krzewy** ozdobne, **dziczki owocowe, Flance na żywopłoty.** Poleca w najlepszym znanym gatunku

Józef Mazanek
Szkółki drzew w Soudna p. Jičín (Czechy).
Cenniki gratis.

POWOZY

wózki resorowe i zwykłe landa karety tanio do nabycia w pracowni powozów

Antoniego Sadowińskiego
w Podgórzu, ul. Kalwaryjska l. 74.

I. Do sprzedania

a) bardzo rentowna kamienica, kapitał potrzebny około K. 40.000.

b) willa z pięknym ogrodem, za rogatką, potrzebna gotówka K. 16.000.

II. Do ulokowania

na hipoteki realności kilkadziesiąt tysięcy koron w całości lub w części.

Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Franciszka Mussilla Karmelicka L. 15.

Dom drewniany

wraz z parcelą budowlaną (1800 sążni) w Łobzowie Nr. 49 zaraz do sprzedania. Wiadomości udzieli Michał Tomsa Prądnik biały Nr. 30 p. Prądnik czerwony. 399

MAGIEL

w dobrym stanie miejsce już wyrobione, z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość na miejscu Grodzka 8. parter. 414 3

Tylko najlepsze wysuszone

Orzechy kokosowe



przerabiają fabryki Ceresu i wytwarzają bez żadnej domieszki w najstaranniej czysto utrzymanych aparatach sławny

Ceres tłuszcz do potraw, ciast, pieczeni i do gotowania.



Najlepsze i najtańsze źródło zakupna



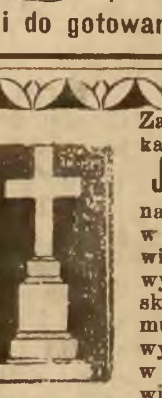
instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju jak: Harmonie, skrzypce, cytry, flety, maszynki mówiące i t. d. po najtańszych cenach fabrycznych.

Dobre skrzypce K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60. Do tego smyczek K. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Najlepsza ręczna harmonia K. 4·80, 5·20, 5·40, 6.20. Cytry koncertowe K. 15·—, 18·—, 25·—. Cytry akordowe K. 3·50, 4·—, 6·—. Żadnego ryzyka. Wymiana dozwolona ewent. zwrot pieniędzy.

Wysyła za pobraniem c. i k. Dostawca Dworu

Hanns Konrad Brüx Nr. 692 (Czechy).

Bogato ilustr. Katalog główny z 3.000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.



Zakład artystyczno-kamienisrz. i budowl. Józefa KULESZY naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Porter żywiecki

z Arcyksiążęcego browaru, nie mający konkurencyi.

Główny skład: **Ludwik Lazar, Kraków, św. Anny 3.** 424 0

KAMIL BAUM
w TARNOWIE.
Skład papieru i drukarnia komercyalna
POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką K. 4. urzędow. K. 5.
Znakomicie gumowane.

Sery Camembert

wyborne sery deserowe

po 60 halerzy za krążek w pudełku

sprzedaje

SEROWNIA X. CZARTORYSKIEGO
w Szówsku p. Jarosław.

SUKNA
i modne materye
u firmy
Ant. Tomec
Eksport sukna Humpolec. [illegible]ry [illegible]nie. 89

Fortepi[illegible]

krót[illegible]. prawie nowy, mało uż[illegible] sprzedania lub zamiany na [illegible] Wiadomość w Admin. „Głosu N[illegible]

Drzewo buko[illegible] i grabowe zdro[illegible]

w klocach oraz opałowe w łupkach, [illegible] większej ilości do nabycia. Bliższej i[illegible] [illegible] interesowanym udzieli zarząd skle[illegible] k[illegible]lniczego w Alwerni. — Zamawi[illegible]żna tylko wagonami.

Znakomite Stacye Drogi krzyżowej KORPUSY METALOWE I RZEŹBIONE Z DRZEWA.
na płótnie i papierze, — oleodruki, chromolitografie, i sztychy z fabryk francuskich i włoskich, małe i duże. Srebrne krzyżyki, medaliki i vota!

Poleca w wielkim wyborze spec[illegible]ny skład artykułów dewocy[illegible]

K. ZAJĄCZKOWSKIEG[illegible]
W KRAKOWIE. PLAC MARYACKI L. 8.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogran. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzysz[illegible]